

Część 2

Bateria kuchenna, uszczelnianie zlewozmywaka

Doprowadzenie wody do kuchni odbywa się za pomocą pionowych rur znajdujących się przeważnie w rogu pomieszczenia, za osłoną z płyt paździerzowych, malowanych farbą olejną i zamocowanych wkrętami do specjalnych wysięgników.

Bateria zainstalowana nad zlewozmywakiem ma podobną konstrukcję do baterii nad wanną, oczywiście nie jest ona wyposażona w prysznic. W kuchennej baterii jest natomiast instalowana obrotowa wylewka umożliwiająca korzystanie z lewej, lub prawej strony zlewu.

Wiele kłopotu może przysporzyć nam przeciekające uszczelnienie ruchomego połączenia wylewki z baterią (rys. 1). W razie zauważenia przecieków, które występują szczególnie często przy przekręcaniu wylewki podczas pobierania wody, należy za pomocą płaskiego klucza odkręcić nakrętkę (1) mocującą wylewkę do korpusu baterii. Przeciek będzie spowodowany nadmiernym wyrobieniem (wytarciem) gumowej uszczelki (2) w kształcie pierścienia z okrągłego sznura gumowego. Uszczelka ta dociskana jest metalową podkładką (3). Natomiast zabezpieczenie wylewki przed wypadaniem z korpusu baterii odbywa się za pośrednictwem metalowego, sprężystego pierścienia (4) tkwiącego w przeżęnięciu wylewki. Od dołu zaś, pierścień dociskany jest przez zewnętrzną nakrętkę. Regulacja docisku nakrętki powoduje również dociśnięcie gumowej uszczelki i przez to usunięcie wycieków wody z miejsca połączenia wylewki z korpusem baterii. Jednakże usunięcie przecieku dokręceniem nakrętki będzie skuteczne tylko wtedy, gdy gumowa uszczelka nie będzie zbyt zużyta. W przeciwnym razie uszczelkę trzeba wymienić na nową.

Aby zapobiec rozpryskiwaniu wody wylatującej z kranu, wylewki kuchenne często zaopatruje się w końcówki służące do rozbijania wody na cienkie strużki. Kończówki te nazywane perlatorami, zamocowane są gwintowanym korpusem (5) nakręcanym na końcówkę wylewki. Wewnątrz korpusu znajduje się stalowa miseczką (6) z trzema siatkowymi przegrodami (7). Nad miseczką znajduje się metalowy krążek – sitko (8) z wywierconymi w nim otworkami o średnicy 0,3–0,4 mm, nad nim zaś krążek z tworzywa sztucznego (9) z otworem do przepływu

wody i stożkowym podtoczeniem od strony sitka. Całe urządzenie uszczelnione jest gumowym pierścieniem (10) uniemożliwiającym wypływ wody przez gwintowane połączenie.

Perlator, oprócz łagodzenia wypływu wody z kranu, spełnia inną jeszcze istotną rolę. Otóż jego elementy filtrujące zapobiegają przedostawaniu się z rur mechanicznych zanieczyszczeń wody używanej do picia.

W związku z tym, co około 2-3 tygodnie konieczne jest czyszczenie siatek perlatora ze zbierających się tam zanieczyszczeń. W tym celu należy odkręcić korpus perlatora, wysunąć z jego wnętrza wszystkie elementy, umyć je pod silnym strumieniem wody a potem zmontować perlator w odwrotnej kolejności i dokręcić go dość mocno do końcówki wylewki.

Mimo zaopatrzenia kuchennego kranu w urządzenie przeciwrozpryskowe, szafka z zamontowanym zlewem często bywa zalewana wodą. Materiałem używanym do budowy szafek i ich blatów są wrażliwe na wilgoć płyty pilśniowe i paździerzowe. Należy więc dbać o szczelność zlewu w miejscu jego przejścia przez płaszczyznę blatu szafki (rys. 2). Powierzchnia blatu, przeważnie laminowana, jest odporna na wilgoć. Uszczelnienie zlewu rozpoczniemy od zdjęcia ze ściany zamocowanej nad zlewem emaliowanej płyty zabezpieczającej ścianę. Płyta jest przykręcona dwoma wkrętami, tkwiącymi w kółkach osadzonych w ścianie.

Następnie podważymy krawędź zlewu (1) dużym wkrętakiem i w powstałą w ten sposób szczelinę wsuniemy drewnianą listwę grubości około 20 mm. Postępując w ten sposób z drugiej strony, podniesiemy cały zlew w górę. Podczas podnoszenia zlewu, jego dolny króciec (2) wysunie się ze stożkowego połączenia z żeliwną rurą odpływową (3) tworząc kolanko (zawór hydrauliczny), zapobiegające przedostawaniu się do kuchni zapachów z rur kanalizacyjnych. Uszkodzone połączenie oczyścimy i przygotowujemy do ponownego uszczelnienia.

Najpierw pod krawędzie zlewu włożymy masę uszczelniającą (4). Do tego celu doskonale nadaje się kit samochodowy sprzedawany pod nazwą „Auto-kit”. Jest to szara substancja o konsystencji plasteliny, odporna na wilgoć, doskonale przylegająca do zlewu i do laminatu szafki. Substancja ta nie wysycha a przez to nie traci swej elastyczności nawet po wielu miesiącach, dając trwałe połączenie uszczelniające, niewrażliwe na mechaniczne odkształcenia blatu szafki.

Po całkowitym wypełnieniu wrębu zlewu, wyciągniemy podtrzymujące go listwy i zlew opuścimy na dawne miejsca. Teraz, za pomocą noża usuniemy nadmiar masy uszczelniającej, wyciśniętej spod kra-

wędzi zlewu. Następnie na powrót założymy nad zlew płytę zabezpieczającą.

Pozostaje nam tylko uszczelnić połączenie zlewu z rurą odpływową. W tym celu, w szczelinę między obydwie rury wepchniemy pakunek (5), zrobiony z grubego, konopnego, smołowanego sznura i ubijemy go za pomocą lekko zagiętego, stalowego płaskownika, szerokości 20 mm i grubości 3 mm. Po dokładnym ubiciu sznura, połączenie z wierzchu uszczelnimy zaprawą cementową (6), rozrobioną w proporcji 1:1 (cementu z piaskiem i wodą), na konsystencję dość gęstej pasty. W tym stanie należy pozostawić zlew na przynajmniej 24 godziny bez ruchu, aby umożliwić związanie, choć częściowe, zaprawy.

W wypadku zatkania kolanka odpływowego zlewu i trudności z przepchnięciem go za pomocą gumowej ssawki, należy oczyścić kolanko odkręcając w nim korek (7) z uszczelką (8) i spuszczać np. do wiadra zawartość kolanka wraz z zanieczyszczeniami. Korek ma dość szeroki gwint i często trudno go wykręcić ze względu na korozję. Należy więc do tego celu używać długiego klucza płaskiego ze szczękami dobrze przylegającymi do kwadratowego zakończenia korka. Nierówne, luźne szczęki klucza bardzo łatwo mogą zniszczyć końcówkę korka i uniemożliwić jego wykręcenie.

W takim wypadku nie pozostaje nic innego jak zdemontować całe kolanko i następnie wylać jego zawartość do muszli klozetowej, po czym dokładnie przepłukać je gorącą wodą, na koniec zaś założyć kolanko na powrót, w obwód usuwanej ze zlewu wody. Oczywiście w takiej sytuacji, uszczelnienia kolanka trzeba wykonać po jego obydwu stronach.

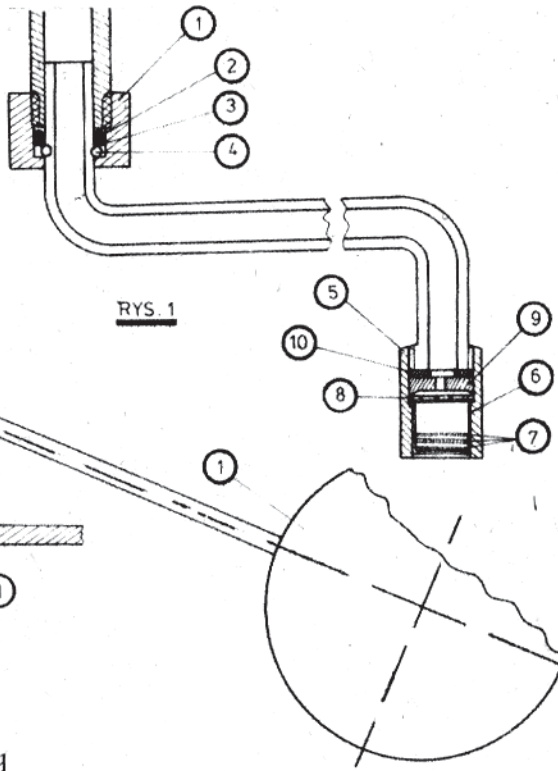
Naprawa spłuczki klozetowej

Ciśnienie w wodnej sieci miejskiej jest rzadko tak wysokie, aby do spłukania muszli klozetowej wystarczyło otwarcie jakiegoś zwykłego kranu. Wprawdzie istniały kiedyś w sprzedaży tego rodzaju półautomatyczne zawory, ale ich skomplikowana budowa oraz konieczność zasilania wodą o wysokim ciśnieniu doprowadziła do zaniechania ich produkcji.

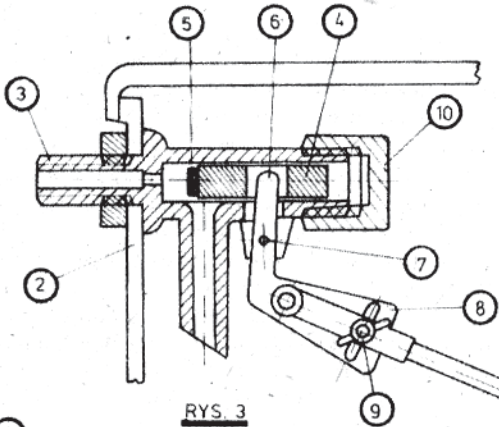
Znacznie częściej w mieszkaniach instalowane są spłuczki stanowiące automatycznie napelniający się zbiornik, opróżniany, w razie potrzeby, pociągnięciem za łańcuszek.

Stosowane dawniej żeliwne, ciężkie zbiorniki z dzwonem opróżniającym, już rzadko spotyka się w mieszkaniach.

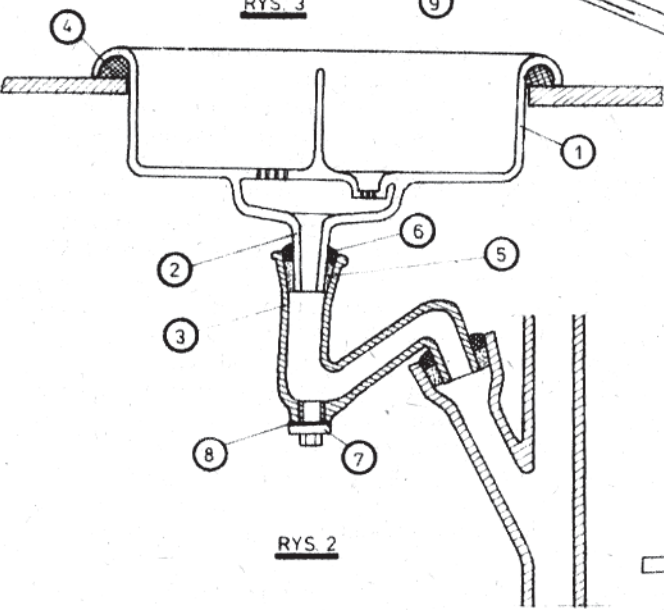
W tych spłuczках, jedynym elementem wymagającym obsługi i regulacji jest automatyczny zawór wodny (rys. 3). Zawór ten jest sterowany pływ-



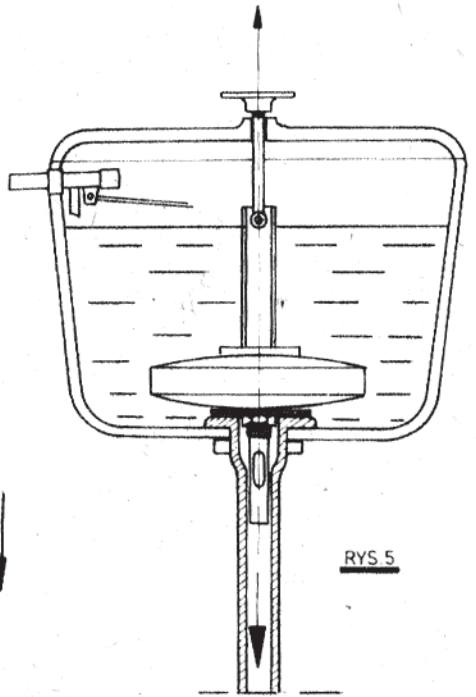
RYS. 1



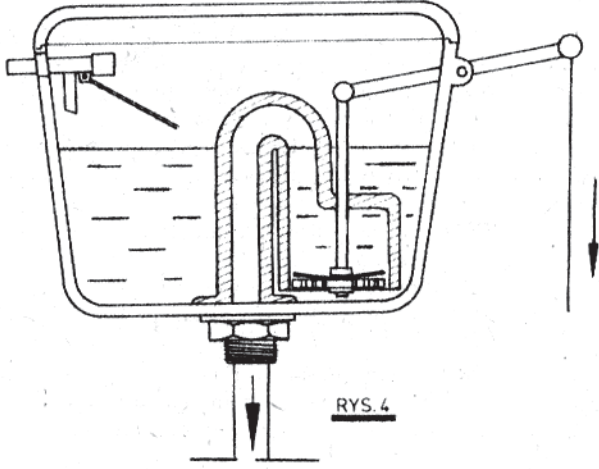
RYS. 3



RYS. 2



RYS. 5



RYS. 4

kiem (1), który, przy odpowiednim poziomie wody w zbiorniku, zamyka dopływ wody z rury i tym samym utrzymuje ciągłą gotowość urządzenia do pracy.

W bocznej ścianie zbiornika (2), u góry, w otworze tkwi korpus zaworu (3). W jego wnętrzu znajduje się metalowy tłok (4), zaopatrzony z jednej strony w gumową uszczelkę (5) wciśniętą w podtoczenie tłoka. Naprzeciw uszczelki, w korpusie zaworu, jest wywiercony niewielki otwór, przez który dopływa woda z rury wodociągowej. Po przeciwnej stronie niż uszczelka, w tłoku wycięty jest prostokątny, płaski otwór, w którym tkwi końcówka dźwigni sterującej (6). Dźwignia osadzona jest na osi (7) i jej ruch obrotowy przesuwają tłok. Dolne zakończenie dźwigni stanowi metalowa płytka (8) z podłużnym otworem. Do płytki zamocowane jest obrotowo długie ramię, zakończone pływakiem (1), wyciętym ze styropianu.

Jeżeli do spłuczki zacznie napływać woda, to pływak unosząc się na jej powierzchni będzie stopniowo obracał dźwignię i przesuwał tłok zaworu, aż do całkowitego zamknięcia dopływu wody do spłuczki. Aby można było wyregulować poziom wody w spłuczce, przy którym nastąpiło całkowite zamknięcie zaworu, istnieje możliwość zmiany położenia ramienia pływaka względem płytki dźwigni sterującej. Regulację przeprowadza się luzując nakrętkę motylkową (9) i przesuując ramię w górę – w celu podniesienia poziomu wody, lub w dół – w celu obniżenia poziomu wody. Po regulacji, nakrętkę motylkową blokuje się wzajemne położenie elementów.

W razie uszkodzenia gumowej uszczelki tłoka, trzeba ją wymienić na nową. W tym celu trzeba najpierw zakręcić dopływ wody do zaworu za pomocą odpowiedniego kranu. Potem należy ostrożnie odgiąć i usunąć zawleczkę stanowiącą oś obrotu dźwigni sterującej i wyjąć dźwignię w dół.

Następnie odkręca się kapturek (10) osłaniający tylną część zaworu i wyjmuje tłok. Po założeniu nowej uszczelki przeprowadza się montaż zaworu w odwrotnej kolejności, oraz regulację poziomu wody w spłuczce.

Innym uszkodzeniem automatycznego zaworu jest złamanie dźwigni sterującej lub ramienia pływaka. W takiej sytuacji nie pozostaje nic innego jak wymienić te elementy na nowe, których cena jest bardzo umiarkowana; ich naprawa jest zupełnie nieopłacalna.

We współcześnie stosowanych spłuczkach z tworzywa sztucznego, oprócz napraw zaworów, możemy spotkać się z koniecznością naprawy urządzenia przelewowego, które składa się z płaskiego tłoka

z tworzywa sztucznego z szeregiem otworów na obwodzie, przysłoniętych miękką, gumową uszczelką (rys. 4). Tłok połączony jest z dźwignią zaopatrzoną w łańcuszek do pociągania.

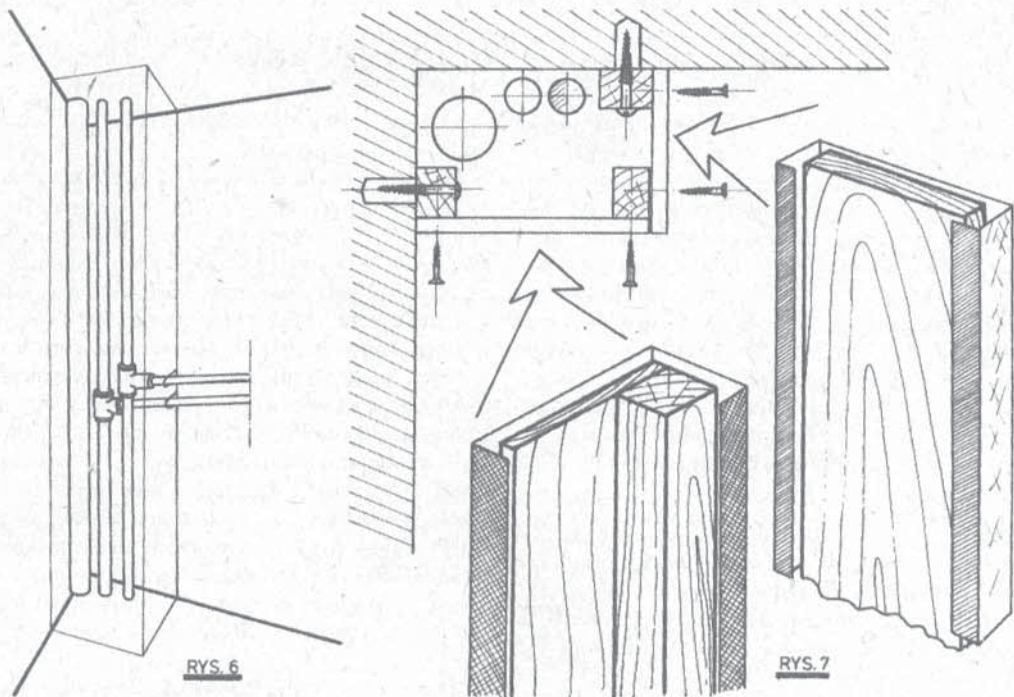
Szybkie pociągnięcie za łańcuszek powoduje raptowne podniesienie w górę słupa wody znajdującego się nad tłokiem, dość luźno poruszającym się w wewnętrznym rozszerzeniu rury spustowej. Rura wypełni się i woda na zasadzie naczyń połączonych wypłynie w dół, w kierunku muszli. Jednocześnie miękką uszczelka tłoka odchyli się do góry pod działaniem wody i odsłoni otwory w tłoku, umożliwiając swobodny przepływ wody.

W spłuczce tego rodzaju, oprócz omówionych wcześniej uszkodzeń automatycznego zaworu, może nastąpić pęknięcie lub zdeformowanie uszczelki tłoka. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak wymiana uszczelki, która wbrew pozorom wcale nie jest prosta. Wprawdzie nie jest kłopotliwe wymontowanie tłoka ze spłuczki, ale może stanowić problem znalezienie odpowiedniej gumy na nową uszczelkę, której niestety wbrew logice kupić niepodobna. Trzeba się więc będzie postarać o odpowiedniej wielkości arkusik, koniecznie płaskiej gumy, grubości około 3 mm. Guma z dętki tu się nie nadaje ze względu na swój kształt.

Najnowszy rodzaj spłuczki klozetowej, tzw. dolnopluk (rys. 5), przeznaczony jest do montażu bardzo nisko nad muszlą, na wysokości około 1 m od podłogi. W związku z tym jest ona bardzo płaska. Spłuczka zrobiona jest z wysokoudarowego tworzywa sztucznego i ma szalenie prostą konstrukcję. W dnie zbiornika znajduje się szeroki odpływ wody, zamknięty płaską, gumową uszczelką, osadzoną na rurce z tworzywa sztucznego. Nad uszczelką znajduje się styropianowy dysk, stanowiący pływak w momencie otwarcia wypływu wody ze spłuczki. W górnej części rury osadzony jest na osi pręt, przechodzący przez pokrywę spłuczki i zakończony uchwytem. Tak więc spłukiwanie muszli odbywa się tu nie po pociągnięciu za łańcuszek, ale po podniesieniu uchwytem.

Mimo zaopatrzenia rury w pływak, uszczelka zamyka otwór wypływowy, gdyż dociskana jest słupem wody znajdującym się w zbiorniku. Ale jeżeli choć trochę uniesiemy rurę wraz z uszczelką do góry, to zanika działanie dociskające uszczelki do otworu i pływak podnosi całe urządzenie do góry już samoczynnie. Nie trzeba więc cały czas ciągnąć za uchwyt – wystarczy zapoczątkować tylko wypływ wody.

W tego rodzaju spłuczce może wystąpić konieczność wykonania naprawy automatycznego zaworu. Może również ulec uszkodzeniu gumowa uszczelka,



którą w tej sytuacji należy wymienić. W tym celu należy odkręcić uchwyt, zamocowany na pręcie za pomocą gwintu. Następnie trzeba zdjąć pokrywę spłuczki i wyjąć całe urządzenie spustowe, które luźno tkwi w otworze spłuczki. Uszczelka dociśnięta jest dużą plastikową nakrętką, którą łatwo usunąć. Po wymianie uszczelki przeprowadzamy ponowny montaż spłuczki w odwrotnej kolejności.

Oslony rur w kuchni lub łazience

Rury wodne czy kanalizacyjne, choćby najładniej pomalowane, nie będą nigdy ozdobą naszych mieszkań. Nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy sami zbudowali odpowiednią osłonę dla rur, która może być zupełnie dowolnie skonstruowana i co najważniejsze, pokryta jakimś ładnym materiałem, odpowiednim do wyposażenia pomieszczenia. Można więc zrobić osłonę rur ze sklejki, z płyty pilśniowej zwykłej, lakierowanej czy laminowanej, albo np. z płyt paździerzowych, oklejonych wzorzystą, winylową tapetą (rys. 6).

Praca przy budowie osłony nie będzie trudna, a koszt materiałów niewielki.

Najpierw musimy ustalić niezbędny przekrój osłony, aby jej ścianki schodziły się pod kątem prostym (rys. 7). Mając znalezione odpowiednie wymiary, możemy udać się do sklepu i kupić dwa pasy materiału odpowiedniej szerokości i długości,

kupując prócz tego jeszcze trzy listwy sosnowe o przekroju 30×30 mm i długości równej wysokości naszego pomieszczenia mieszkalnego.

Budowę rozpoczniemy od wyznaczenia na ścianach miejsc zamocowania pionowych listew, służących do przykręcania do nich płyt obudowy.

Listwy zamocujemy do ściany wkrętami, za pośrednictwem plastikowych kołków, osadzonych w ścianie co około 1,5 m. Następnie, na krawędzi wewnętrznej powierzchni jednej ze ścian obudowy przykleimy „Wikolem” trzecią listwę i jeżeli obudowę będziemy oklejać tapetą, to możemy listwę dodatkowo przykręcić wkrętami do drewna. W przeciwnym razie wystarczy klejenie. Właściwie można już montować obudowę przykręcając jej ścianki do listew zamocowanych do ściany. Jeżeli jednak decydujemy się na pokrycie obudowy tapetą, to trzeba ją przykleić jeszcze przed montażem. Trzeba również zabezpieczyć wewnętrzną powierzchnię drewna obudowy przed wilgocią i w tym celu pomalować ją dwukrotnie farbą olejną w dowolnym kolorze.

Montaż obudowy przeprowadzimy łącząc jej elementy wkrętami z podkładkami, najlepiej użyć tu chromowanych podkładek tapicerskich, toczonych na kształt miseczek.

Jerzy Pietrzyk